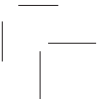


178

Słowa-klucze: Dominik Duka, Republika Czeska, katolicyzm w Republice Czeskiej, sekularyzacja

Keywords: Dominik Duka, Czech Republic, Catholicism in the Czech Republic, secularisation

O. Józef Kulisz SJ



Warszawskie Studia Teologiczne
XXVIII/2/2015, 178-193

O. Józef Kulisz SJ

LAUDACJA Z OKAZJI NADANIA TYTUŁU DOKTORA HONORIS CAUSA PAPIESKIEGO WYDZIAŁU TEOLOGICZNEGO W WARSZAWIE KARDYNAŁOWI DOMINIKOWI DUCE, ARCYBISKUPOWI METROPOLICIE PRAGI, PRYMASOWI CZECH¹

Proszę mi wybaczyć, że słowo laudacji *ad lauream* dla naszego Laureata, rozpocznę od osobistego wspomnienia. Był rok 62. ubiegłego stulecia. W Zakopanem, w polskich Tatrach, poznałem dwóch młodych Czechów, właśnie byli po maturze. Również i ja w tym roku uzyskałem maturę i byłem już przyjęty do nowicjatu ojców jezuitów. W naszej rozmowach, ostrożnych rozmowach, nie mówiliśmy za wiele o swoich planach – tylko ogólnie o studiach. Wymieniliśmy adresy i powiedzieliśmy sobie *na shledanou* – z nadzieją spotkania. Będąc w nowicjacie, wymieniałem z nimi listy. Pisałem ostrożnie, aby czytający cenzorzy nie wiedzieli za wiele. I tak zaczęła się dobra i wierna przyjaźń. Jeden z nich został ekonomistą, wychowany był w rodzinie agnostycystycznej i agnostykiem pozostał, drugi został lekarzem, chirurgiem, jest człowiekiem wierzącym. W miarę możliwości spotykaliśmy się albo w Polsce, albo w Czechosłowacji – wtedy. Moją profesję zakonną przyjęli spokojnie i życzliwie. Zaufanie rosło... i oto zacząłem być wprowadzany w struktury Kościoła podziemnego

1 Uroczystość nadania tytułu doktora honoris causa Papieskiego Wydziału Teologicznego w Warszawie kard. Dominikowi Duce odbyła się 16 marca 2015 r. Laudację wygłosił prof. dr hab. Józef Kulisz SJ z Papieskiego Wydziału Teologicznego w Warszawie – Collegium Bobolanum.

LAUDACJA Z OKAZJI NADANIA TYTUŁU DOKTORA HONORIS CAUSA...

na terenie Czech. Mając już doświadczenie osobistego aresztowania, powiedziałem, że wystarczy mi, abym został doprowadzony tylko do drzwi podziemnego Kościoła. Wystarczy mi już poznanie pewnych ludzi uczestniczących w życiu tego Kościoła. Bezpieczeństwo i rozważa wymagały jak najmniej poznawania twarzy i nazwisk. Tak zaczęło się wspólne przeżywanie powierzonej tajemnicy i wzajemna pomoc. Przed 1968 r. wielu młodych chciało za wszelką cenę opuścić Czechosłowację i wyjechać przez Polskę – przez polskie morze – na Zachód. Były to chwile trudne. Tłumaczenia i zachęty do pozostania dla dobra narodowej wspólnoty były trudne do przyjęcia. Przyszedł rok 1968 – dwa tygodnie przed inwazją wojsk Układu Warszawskiego² byłem w Czechosłowacji. Byłem świadkiem radości i nadziei – że idzie „nowe”, choć może trzeba będzie drogo za nie zapłacić. To właśnie w czasach Dubčeka wielu młodych wyjechało na Zachód, wyjechało, kończyli tam studia, niektórzy wybierali też drogę życia zakonnego, i tam zostawali. Po inwazji wojsk Układu Warszawskiego powrót stał się niemożliwy. Ich rodzice zostali często sami – w bólu, niepewni przyszłości.

Na Święta Bożego Narodzenia 1968 r. byłem w Czechosłowacji, właśnie w takich rodzinach – razem z nimi przeżywałem to, co niosła codzienność osamotnienia i obecność obcych wojsk. Pamiętam świąteczny wieczór u znanego malarza i jego obrazy inspirowane *Lamentacjami Jeremiasza* – sytuacją inwazji... to był ciemny wieczór. W miarę normalizacji – jeśli tak można powiedzieć – znowu pojawiały się prośby o pomoc w wyjazdach przez Polskę i znowu tłumaczenia i racje, dla których trzeba być u siebie. Odwiedzaliśmy się wzajemnie, i zawsze dochodziłem do drzwi Kościoła podziemnego. Byłem świadkiem katechez i wykładów, dyskusji, świadkiem czasem ciężkiej politycznej atmosfery.

Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych wyczuwałem, że sytuacja Kościoła podziemnego jest złożona, ale wiedziałem też, że są tam ludzie mądrzy i roztropni i że to oni ostatecznie wyprowadzą go z podziemia, gdy tylko będzie to możliwe.

Przygotowując słowo *ad lauream* dla naszego Laureata, zapytałem samego siebie, co by się stało, gdyby nasz Laureat, wraz z innymi, za czasów Dubčeka opuścił Czechosłowację. Miał wtedy 25 lat. Co by było? – A brakowałoby człowieka ze szczególnym doświadczeniem, z doświadczeniem, z którego rodzi się konieczność świadectwa.

Ojciec Kardynał pozostał w Czechosłowacji, by żyć i pracować, a jak będzie potrzeba to i cierpieć, w bardzo konkretnym wymiarze rzeczywistości. Rzeczywistości, tworzonej przez ludzi, którzy byli przekonani, że świat dokonał dialektycz-

² Inwazja miała miejsce 21 sierpnia 1968 r.

nego skoku z historycznej konieczności w socjalistyczną wolność. Ta socjalistyczna wolność, a w niej, socjalistyczna moralność, socjalistyczna rodzina, stosunki międzyludzkie, wszystko, co mało mieć wymiar społeczny – międzyludzki, miało być socjalistyczne – to była nowa, tworzona tradycja, dopracowana w najdrobniejszych szczegółach według ideologii marksizmu sowieckiego, narzucona w naszej części Europy.

Tę tradycję, obcą kulturze i duszy, już na początku lat pięćdziesiątych, opisał w szczegółach bp Pavol Mária Hnilica SJ, pod pseudonimem A. Michel,³ Drugi opis, pochodzący z 1976 r., jest autorstwa kard. Jana Chryzostoma Korca SJ.⁴

Biskup Pavol Hnilica SJ ukazuje ideologię komunistyczną, mechanizmy jej działania, ideologię narzucaną siłą w imię praw historii, rozumianej ateistycznie. W dialektyce przyrody i historii, jak opisuje Hnilica, komuniści najpierw chcieli pozbawić człowieka godności, osobowości i dostojeństwa, które kształtowała tradycja chrześcijańska, a następnie, wszystko mieć pod kontrolą oficjalnych organów partii.

Kardynał Jan Korec SJ – począwszy od „barbarskiej nocy” z 13 na 14 kwietnia 1950 r. – ukazał zaplanowany i zmasowany proces likwidacji życia zakonnego, żeńskiego jak i męskiego, likwidacji klasztorów i domów zakonnych, a następnie całej struktury życia Kościoła w Czechosłowacji. W tej trudnej sytuacji, kard. Jan Korec SJ opisuje swoją historię zmagania się z dyktaturą proletariatu do 1976 r.

I tak dochodzimy do następnej niezwykle ciekawej książki, w której Tradycja, a w niej również czas komunizmu w Czechosłowacji, ukazane są w szerszym kontekście historii i tradycji. Tą książką jest książka naszego Laureata, Ojca Kardynała Dominika Duki OP, wydana w Poznaniu w 2012 r. Nosi ona tytuł: „*Czego się, za przeproszeniem, boisz?*” *Tradycja jest wyzwaniem. Z prymasem Czech, arcy-*

3 A. Michel – P. M. Hnilica SJ, *Náboženské problémy v krajine ovládané komunistami*, Dobra Kniha, Trnava 2006. Książka przetłumaczona z angielskiego, która była wydana w 1954 r. Pavol Hnilica SJ (1921-2006), słowacki biskup katolicki. W 1952 r. uciekł zagranicę – w Rzymie pogłębił studia teologiczne na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim. Był jednym z ojców soborowych. Dzięki papieżowi Pawłowi VI, ojcowie soborowi mogli zapoznać się z treścią jego książki.

4 J. Ch. Korec, *Od Barbarskiej nocy*, Bratislava 1992. Ján Chryzostom Korec (ur. 1924), biskup Nitry. Święcenia kapłańskie jako jezuita przyjął w 1950 r. Pracę duszpasterską wykonywał potajemnie. Tajnie został wyświęcony na biskupa w 1951 r. Został aresztowany, z 12 lat wyroku w więzieniu przebywał 8 lat. W 1968 r. wyszedł na wolność. Rok później rehabilitowany, podjął pracę zmiataacza ulic w Bratysławie, potem pracował w fabryce chemicznej. W 1974 r. anulowano mu rehabilitację i skierowano do odbycia pozostałych 4 lat więzienia. Ze względów zdrowotnych zwolniono go z odsiadki. W 1990 r. objął funkcję rektora Seminarium w Bratysławie, miesiąc później został biskupem Nitry. Jan Paweł II w 1991 r. powołał go do godności kardynalskiej. W 2005 r. Benedykt XVI przyjął jego rezygnację z godności biskupa Nitry. Jako kardynał-emeryt mieszka w Nitrze.

LAUDACJA Z OKAZJI NADANIA TYTUŁU DOKTORA HONORIS CAUSA...

biskupem Pragi Dominikiem Duką OP rozmawiają Tomasz Dostatni OP i Jaroslav Šubrt.

Tradycja, w rozumieniu naszego Laureata, to wyzwanie. Dlatego to przepiękne *motto* w tytule: „Czego się, za przeproszeniem, boisz”? Tradycja to żywy organizm, który potrzebuje wartości, by wzrastać i kształtować człowieka – jego godność i darzyć go sensem życia. Lektura książki już od pierwszych stron ukazuje jej autora jako człowieka renesansu. Człowieka ogromnej wiedzy historycznej, filozoficznej, teologicznej, człowieka zaangażowanego w kulturę swoich czasów i świadomego jej politycznej jakości. Wydaje się, że powiedzenie Terencjusza: „Homo sum, humani nihil alienum a me esse putto”⁵ – oddaje całe bogactwo ducha i osoby oraz doświadczenie życia Ojca Kardynała.

Tradycja narodu dla każdego z nas to coś w rodzaju macierzy, jak łona naszych matek, to pamięć gatunku i narodu. Tradycja – macierz, łono, zaraz po urodzeniu przyjmuje człowieka, by przekazać mu wszystko, co tworzy ducha narodu i wprowadza go w historię ludzkości. Tymczasem – jak pisze kard. Duka – „Czterdzieści lat totalitaryzmu przerwało więzi z instytucjami. Typową cechą polityki partii komunistycznej była likwidacja wszystkich widzialnych przedstawicielstw życia kościelnego i religijnego i zastąpienie ich imitacją, która potakiwała ówczesnemu reżimowi”.⁶ To właśnie Marks, a potem ideologia rządzących partii komunistycznych ogłaszały śmierć człowieka historycznego.⁷ Oznaczało to – że nieważna jest przeszłość, nieważna historia ze swym bogactwem kultury. Ważna jest przyszłość, która rodzi się w dialektyce historii. Oderwanie Tradycji od historii, przekreślało *tabu* czy *sacrum* – fundament, z którego płynie odróżnianie dobra od zła. Marksisci wprowadzali grubą kreskę między tym, co przynosiła tradycja, a tym, co zaproponowali jako wartości socjalistyczne, rodzące się w dialektyce historii.

Kardynał Dominik Duka jest świadom, że człowieka kształtuje tradycja – jej wartości, wie także, że lata totalitaryzmu, nie zniszczyły do końca duszy i świadomości czeskich rodzin, zdaje sobie jednak sprawę, że potrzeba będzie więcej niż dziesięciu czy dwudziestu lat, aby się ujawniło, że również w łonie czeskich rodzin istnieją nadal tradycyjne wartości życia narodowego i religijnego. Dlatego, jako

5 Terencjusz – Publius Terentius Afer (II w. p. n. e.). Urodzony w Kartaginie, przywieziono go Rzymu, gdzie odzyskał wolność i został otoczony opieką przez Scypiona Afrykańskiego. Rzymski komediopisarz – napisał sześć sztuk – językiem wytwornym.

6 „Czego się, za przeproszeniem, boisz”? Tradycja jest wyzwaniem. Z prymasem Czech, arcybiskupem Pragi Dominikiem Duką OP rozmawiają Tomasz Dostatni OP i Jaroslav Šubrt, Poznań 2012, s. 10.

7 L. Kołakowski, *Moje słuszne poglądy na wszystko*, Kraków 1999, s. 100-115.

człowiek renesansu i na wzór człowieka renesansu sięga do korzeni, ukazując w historii Europy, w historii narodów, jak rodziła się świadomość narodowa – czeska.⁸

Z wielkim znanstwem historycznych szczegółów i ich komentowaniu, sięga aż poza IX w. Począwszy od IX w. – Czech jako królestwa w środkowej Europie, przez historię Świętego Cesarstwa Rzymskiego – Karola Wielkiego, przez wprowadzenie chrześcijaństwa i ustanowienie biskupstwa w Pradze – 975 r., dalej, przez założenie czesko-niemieckiej dynastii królewskiej w 1310 r. przez Jan Luksemburskiego (przetrwała ona aż do 1437 r.), jego syn Karol IV został cesarzem Rzymskiego Narodu Niemieckiego. Za jego panowania biskupstwo praskie stało się arcybiskupstwem, powstał uniwersytet – i był to, jak pisze Kardynał, uniwersytet łaciński.⁹ Wszelkie podziały i konflikty osiągnęły szczyt podczas wojen husyckich – to prowadziło do upadku Czech. W 1526 r. tron czeski objęli Habsburgowie, co z czasem zapoczątkowało proces tworzenia się wielonarodowej monarchii habsburskiej – Austrio-Węgierskiej. Od XVIII w. pojawiły się wśród Czechów dążenia do odrodzenia narodowego. Nasiliły się one podczas I wojny światowej. W 1918 r. Czesi i Słowacy utworzyli wspólnie Republikę Czechosłowacką jako państwo – Watykan uznał republikę natychmiast.¹⁰ Czechosłowacja stała się – choć w mniejszej skali, ale się stała – kontynuatorem wielonarodowego organizmu państwowego byłej monarchii. W jej skład wchodziły: część czesko-morawska, Słowacja wraz z Rusią Zakarpacką. Byli też i Węgrzy mieszkający po słowackiej stronie Dunaju. Było to, ta wielonarodowość, z jednej strony bogactwem, ale też rodziło napięcia i spory narodowo-religijne. Demokracja – stwierdza Ojciec Kardynał – zależy od moralnej i intelektualnej dojrzałości narodu i państwa.¹¹ Tu wszystko było młode i dojrzewające – a narodowe egoizmy dawały znać o sobie – stosunki suwerennej Czechosłowacji z sąsiadami nie były najlepsze. W tym czasie już znaczna część inteligencji flirtowała z komunizmem i pierwsza republika musiała zmagać się z silną partią komunistyczną. Ale etosem pierwszej republiki, pisze nasz Autor, było zaangażowanie warstw ludowych, napelnionych wielkim entuzjazmem.¹² Mozaika narodów w granicach jednego państwa to bogactwo i zagrożenie zarazem. Praga, dzięki tradycji cyrylo-metodiańskiej, pisze Kardynał, stanowiła swoistą mekkę narodów słowiańskich. Odegrała bowiem wielką rolę w kształceniu uniwersyteckim narodów słowiańskich. Jednak jako centrum państwowości nie była dostatecznie świadoma,

8 „Czego się, za przeproszeniem, boisz”? s. 9-68.

9 *Tamże*, s. 16.

10 *Tamże*, s. 37.

11 *Tamże*, s. 58.

12 *Tamże*, s. 58.

że inteligencja młodoczeska, z której wyrosła elita pierwszej republiki, wyobcowowała się w stosunku do części innych narodowości, które współtworzyły państwo czechosłowackie.¹³ Ludzie wykształceni byli zorientowani prorosyjsko, a potem prosowiecko. Pisarze, poeci sympatyzowali ze Związkiem Radzieckim już w czasie pierwszej republiki, która musiała się zmagać z silną partią komunistyczną.

Dominikanie w tradycji kulturowo państwowej zostali zdziśiatkowani po wojnach husyckich. Reforma katolicka pobiałogórska nie liczyła się z historycznymi zakonami, gdyż w samym Kościele czeskim trwały wielkie zmagania. Dla starych, średniowiecznych znaczących zakonów, które były małymi jednostkami i były włączone w życie Kościoła, był tylko jeden sposób przeżycia w epoce reform józefińskich: udział w zarządzaniu parafią. Dlatego to duża część dominikanów przetrwała, pisze Kardynał, w roli proboszczów bez świadomości zakonnej aspiracji i orientacji.

W pierwszej Republice Słowackiej zaczęła się tworzyć nowa dominikańska prowincja – w duchu francuskich dominikanów. By rozwiązać napięcia narodowościowe, bracia pochodzenia niemieckiego mieszkali osobno, a rodowici Niemcy – dominikanie w innych domach. Autentycznej inkulturacji w nową republikę dokonywał prowincjał, o. Metody Habañ. Dominikanie włączali się w wielkie akcje i uroczystości państwowo-kościelne. W latach trzydziestych wielu młodych dominikanów studiowało w Rzymie – w *Angelicum*. Wykładało tam wielu Francuzów – m.in. Réginald Garrigou-Lagrange. Dominikanie francuscy mieli wpływ na teologię, filozofię, teologię mistyczną, która przyczyniła się do odrodzenia studiów w zakresie baroku w czasach pierwszej republiki. W szczególności byli związani ze środowiskiem uniwersyteckim w Ołomuńcu. Mieli też świadomość konieczności współpracy z szerszymi kręgami kultury w kraju

Umowa z Pittsburga (31 maja 1918 r.) dawała szansę mozaice narodów w państwie o nazwie Czechosłowacja, szansę powstania „narodu czechosłowackiego”.¹⁴ Niestety, ten eksperyment został brutalnie przerwany Układem Monachijskim podpisanym pod koniec września (29-30 IX) 1938 r. Czechosłowacja oczekiwała na pomoc – przynajmniej na pomoc dyplomatyczną. Niestety, szefowie Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch zaakceptowali żądanie przyłączenia do Niemiec obszaru Sudetów zamieszkanego w większości przez Niemców. Delegacji czechosłowackiej w ogóle na konferencję nie zaproszono. Pierwszego października wojska niemieckie wkroczyły na obszar sudecki. Czechosłowacja straciła jedną piątą terytorium z dobrze rozwiniętym przemysłem. A potem już następne wydarzenia: w marcu 1939 r.

¹³ *Tamże*, s. 46.

¹⁴ *Tamże*, s. 46.

dochodzi do likwidacji republiki. Armia niemiecka wkracza do Czech, likwidując ostatecznie niepodległość okrojonego państwa. Powstał protektorat Czech i Moraw – twór pod okupacją niemiecką.

Oto stało się coś, przed czym przestrzega przysłowie rosyjskie: *Nie rubaj z pleca*. W rodzącej się demokracji europejskiej zabrakło solidarności. Jak to nazwać – pyta nasz Laureat. Czy to tylko egoizmy państw narodowych?

Drugi moment zdrady to konferencja Wielkiej Trójki w Jaltie (od 4 do 11 lutego 1945 r.). Państwa zachodnie pozostawiły ZSRR wolną rękę w Europie Środkowo-Wschodniej. To legło u podstaw podziału Europy trwającego aż do upadku ZSRR – był to tak zwany ład pojałtański. Rok 1948 był, jak pisze Autor, szokiem – to był komunistyczny zamach: komuniści przejęli władzę. Od 1949 r. Czechosłowacja staje się członkiem RWPG, od 1955 r. członkiem Układu Warszawskiego, a w 1960 r. zmieniono nazwę państwa na Czechosłowacka Republika Socjalistyczna.

Kardynał Duka pisze: „Kiedy zastanawiam się nad tym okresem, to muszę zadać pytanie, jak to możliwe, że we wschodniej Europie, w krajach o zdecydowanej większości katolickiej – w Polsce, na Węgrzech, na Słowacji i tutaj u nas, gdzie większość była katolicka, komuniści z taką łatwością przejęli władzę. Dlaczego Kościół nie przeszkodził pewnym ekscesom?”¹⁵ Dodaje zaraz: „Nie można tu jednak nikogo winić”.¹⁶

To właśnie ta nowa sytuacja społeczno-polityczna, tworząca nową tradycję, staje się dla Ojca Kardynała wyzwaniem i w niej przychodzi mu dojrzewać i pracować dla dobra człowieka i Kościoła.

Jak refren przychodzi tu myśl Ojca Kardynała: „Demokracja zależy od moralnej i intelektualnej dojrzałości narodu i państwa”.

Nowa sytuacja – komunistyczna – zrywała z przeszłością. Prawdziwe i dobre miało być nie to, co było już, ale to, co dopiero będzie, a będzie to socjalistyczne. Ojciec Kardynał doświadczył we własnym domu, że to, co inne, wolne, nie socjalistyczne, nie może być na wolności. Oto, jego ojciec oficer w wojsku przedwojennej Czechosłowacji, dostał się w 1944 r. przez Szwajcarię na Zachód, do Anglii, aby walczyć do końca wojny w oddziałach alianckich. Po powrocie do kraju, w latach pięćdziesiątych trafił do więzienia wraz z oficerami frontu zachodniego. A syn oficera miał już „złe pochodzenie”. To właśnie ta partyjna ocena – *kádrování* – zamknęła przed młodym Duką drogę do studiów.

¹⁵ *Tamże*, s. 84.

¹⁶ *Tamże*.

Drugi mur oddzielający starą tradycję od nowej to wspomniana już „barbarska noc”, z nocy – z 13 na 14 kwietnia 1950 r., kiedy to rozpoczęto proces likwidacji życia zakonnego w Czechosłowacji. W ciągu jednej nocy tysiące zakonnic i zakonników internowano i umieszczono w miejscach odosobnienia. Nie mogli już do upadku komunizmu powrócić do swoich domów. Niszczono struktury zakonne i diecezjalne. Urzędy socjalistyczne, po naszymu zwane „Urzędy do Spraw Wyznań” – centralne, wojewódzkie, powiatowe i gminne – zajmowały praktycznie miejsce struktur kościelnych. Wszystko miało być pod kontrolą. Studia teologiczne, również zakonne, zlikwidowano. Jedynie w dwu seminariach duchownych w Litoměřicach i Bratysławie, za pozwoleniem władz państwowych, można było oficjalnie studiować teologię i przygotowywać się do kapłaństwa. Ojciec Kardynał,¹⁷ po małej odwilży w 1962 r., pracował w fabryce oraz odbył służbę wojskową i dopiero w 1965 r. mógł rozpocząć studia teologiczne w Litoměřicach. W 1968 r. został przyjęty do podziemnego nowicjatu dominikanów – przyjął imię zakonne Dominik. Świecenia kapłańskie przyjął 22 czerwca 1970 r. Przez pięć lat pracował w różnych miejscach diecezji praskiej. Po pięciu latach pracy – 1975 r. władze zabrały mu pozwolenie *státni souhlas* – na pełnienie funkcji kapłańskich. Ojciec Dominik schodzi do podziemia i tu był mistrzem nowicjatu podziemnego dominikanów, podziemnym reformatorem i wychowawcą młodych dominikanów. Ktokolwiek schodził do podziemia wiedział, jak pisze Ladislav Csonotos SJ – jezuita słowacki, że jest się już jedną nogą w kryminale.¹⁸ Właśnie za to, że nie miał zezwolenia państwowego na działalność duszpasterską, a zwłaszcza za organizowanie studiów dla kleryków dominikańskich, za samizdat i współpracę z zagranicą, Ojciec Kardynał w 1981 r. został aresztowany i osadzony w więzieniu na półtora roku – tu poznał Václava Havla i zaprzyjaźnił się z nim. Po wyjściu z więzienia, aż do 1989 r., pracował jako kreslarz w Pilźnie. Było to doświadczenie normalnego, zwykłego życia. Zarabiał tak, jak człowiek świecki – był to pewien wewnętrzny komfort, jak wspomina – wiedział nawet, ile kosztuje benzyna i chleb¹⁹... Prowadził dalej podziemną działalność duszpasterską, w szczególności angażował się w życie czeskiej prowincji dominikanów.

Ojciec Dominik kierował się pewną filozofią działania. A mówi o niej tak: „Kiedy napisana została karta 77 – byłem wtedy w Pilźnie – było czymś wręcz niemożliwym przeczytać ją i uznać od razu za inspirację do działania. Wyznawałem zasadę, że w podziemiu trzeba pracować nie walką, ale pracą. Pokolenie moich

17 Nasz Laureat urodził się w 1943 r. w Hradcu Králove. Tu ukończył słynne gimnazjum J. K. Tyla. Po maturze pracował w fabryce oraz odbył służbę wojskową.

18 L. Csonotos, *Jednou nohou v krimináli*, Trnava 2003, s. 5.

19 „Czego się, za przeproszeniem, boisz?” s. 127, 189.

rodziców mówiło sobie, że jutro pęknie, ale my liczyliśmy się z tym, że przez jakiś czas to będzie trwało”.²⁰ Nazywamy to dziś pracą pozytywistyczną – od podstaw. Żyjąc wśród ludzi i z ludźmi znał ich świadomość i wiedział, ile trudu i cierpliwości trzeba, by ją wzbogacać i zmieniać w solidarną i odpowiedzialną. A wymagało to wielkiej rozważliwości, którą wyrażał: „Nauczyliśmy się, że najpierw trzeba myśleć po arystotelesowsku, a dopiero potem po platońsku”.²¹ Wydaje się, że to motto, było dewizą rozeznania i pracy Ojca Dominika, a teraz Ojca Kardynała. Jako prowincjał, od 1986 r. musiał zadbać praktycznie o rozsypanych braci w prowincji, zwłaszcza młodych, aby zapewnić im dalej dobre i solidne studia. A byli oni wymagający, do zakonu wstępowało bowiem wielu już po studiach i dla nich dalsze kształcenie musiało być na dobrym poziomie. To właśnie dzięki pomocy polskich dominikanów zostało wypracowane *Ratio studiorum*, program, jak powinien studiować tajny dominikanin, z jakich książek i pomocy naukowych korzystać. Po aksamitnej rewolucji – 17 XI – 7 XII 1989 r. – jako prowincjał, Ojciec Kardynał zaczął organizować życie zakonne braci dominikanów – gromadził, by Bracia byli znowu społecznością. Ileż odwagi i stanowczości wymagało odzyskiwanie domów i klasztorów bezprawnie zabranych.

Pomógł też Ojciec Dominik w legislacyjnej odnowie Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Palackiego w Ołomuńcu. Studium dominikańskie stało się częścią tego Wydziału. Studia podziemne, teologiczne dominikanów, w których studiowali nie tylko dominikanie, ale i inne osoby, zostały uznane przez ówczesne ministerstwo szkolnictwa. Dominikanie zaczęły oficjalnie studiować w Ołomuńcu na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Palackiego. Również Ojciec Dominik – Ojciec Kardynał od 1990 r. wykładał tu Wstęp do Pisma Świętego oraz Archeologię biblijną i Teologię biblijną.²²

To właśnie w tych latach, po 1989 r., pojawił się, jak pisze Ojciec Kardynał, pierwszy głos Watykanu, że może zostać biskupem. Jego reakcja: „...najpierw trzeba myśleć po arystotelesowsku, a dopiero potem po platońsku”. „ Z Ojcem Świętym Janem Pawłem II ustaliliśmy – pisze nasz Autor – że nie mogę zostać biskupem w czasie wykonywania posługi prowincjała i pozostawić prowincji zakonnej z roz-

20 *Tamże*, s. 84. Deklarację Karty przygotowano w grudniu 1976 r., a ogłoszono w dniu 6 stycznia 1977 r. z podpisami 242 sygnatariuszy z datą 1 stycznia 1977 r.

21 *Tamże*, s. 174.

22 D. Duka OP, *Úvod do Pisma svatého*, Praha 1992; Staraniem Autora została przygotowana i wydana *Jaruzalémská Bible*, Praha 2009. Trzeba tu dopowiedzieć, że Ojciec Kardynał od dawna utrzymuje bliskie kontakty z Polską, w szczególności z dominikanami. Kanoniczny licencjat z teologii biblijnej otrzymał w 1979 r., w Akademickim Studium Teologii Katolickiej w Warszawie – dziś Sekcja św. Jana Chrzciciela Papieskiego Wydziału Teologicznego w Warszawie. Mówi po polsku, utrzymuje i pielęgnuje kontakty z dolnośląskimi diecezjami.

poczętymi budowami i remontami klasztorów”.²³ Ojcie Kardynale! Chylimy czoło, słysząc słowa tej rozmowy z papieżem. *De facto*, wizja Ojca Kardynała, wizja odnowy zakonu kaznodziejskiego w Czechach, jak też ustabilizowania jego życia, była pionierska i nowa. Ileż odwagi trzeba było mieć, w poczuciu odpowiedzialności i posłuszeństwa, by nie odmawiać papieżowi, a prosić o czas potrzebny do ustabilizowania i rozkwitu dominikańskiego charyzmatu zakonnego, tak cenionego w życiu Kościoła powszechnego i potrzebnego w Kościele czeskim!

Gdy skończyła się jego służba jako przełożonego prowincji, Ojciec Święty odezwał się i trzeba było przyjąć urząd i posługę biskupią. W 1998 r. papież Jan Paweł II mianował Ojca Dominka Dukę biskupem, ordynariuszem diecezji jego rodzinnego miasta Hradec Králove. Po dwunastu latach, w lutym 2010 r., został powołany przez papieża Benedykta XVI na stanowisko metropolity praskiego i czeskiego prymasa. W 18 lutego 2012 r. papież Benedykt XVI wyniósł go do godności kardynała praskiego arcybiskupstwa.²⁴

Ojciec Kardynał, jako kapłan podziemia, jako człowiek pracujący, jako dominikanin gromadzący i jednoczący swoich, jako biskup i kardynał, w doświadczaniu codzienności, poznał socjologiczną statystykę wiary i niewiary w Czechach. Tak dużo mówi się o czeskim społeczeństwie jako najbardziej zlaicyzowanym w Europie. Jednak poważne studia na ten temat nie wskazują dramatu sytuacji. Wskazują realizm i rzeczywistość wiary w ludzkiej świadomości, opisane przez statystykę, a która ma swoją historię i przyczyny, wskazując jednocześnie ów stan jako wyzwanie dla Kościoła i ludzi wierzących.²⁵ Również Ojciec Kardynał w swym arystotelesowskim realizmie pisze, że „niemal połowę naszego społeczeństwa stanowią ludzie nieochrzczeni, głównie z młodszego i średniego pokolenia. Wciąż tkwią w nich pozostałości wojującej propagandy ateistycznej, mimo to jednak nasze społeczeństwo nie jest ani »wojujące«, ani w większości ateistyczne. Około połowę społeczeństwa stanowią ludzie autentyczni i szczerzy, którzy często płyną na falach agnostycyzmu, teizmu czy deizmu...” Z tymi ludźmi, dodaje, „powinniśmy ze strony Kościoła rozmawiać przede wszystkim o sensie ludzkiego życia, o jego godności, mającej swoje zakotwiczenie w Tym, Który jest, oraz w naszej zachodniej cywilizacji, w jej tradycji, będącej tradycją chrześcijańską, z którą społeczeństwo się styka i którą *de facto* wewnętrznie akceptuje”²⁶. Inaczej – w liczbach: na 10 mln Czechów

23 „Czego się, za przeproszeniem, boisz”? s. 157.

24 *Tamże*, s. 192.

25 Zob. dobre studium: P. Ambros, *Kam směřuje česká katolická církev*, Velehrad 1999.

26 „Czego się, za przeproszeniem, boisz”? s. 169-170.

przypada 4 mln katolików i do tego 10 proc. społeczeństwa to osoby innych wyznań chrześcijańskich.

Tradycja jako wyzwanie, zdaniem naszego Autora, jest żywa wtedy, kiedy nas inspiruje i uczy, dalej, kontynuacja musi być twórcza i bez niej da się budować naszej tożsamości, zarówno chrześcijańskiej, czeskiej i państwowej.

Wiara bez kultury jest martwa, a kultura bez wiary jest pusta – jak poucza nas *Fides et ratio*.²⁷ A dziś nasza kultura zostaje wypłukiwana z treści przynoszących sens życia i jego godność. Dlatego to, w planach duszpasterstwa Kościoła czeskiego, Ojciec Kardynał zakłada, jak się wydaje, że to Kościół musi wyjść do społeczeństwa, wyjść z mądrą katechezą dla dorosłych... i ukazać człowiekowi, w tym powszechnym analfabetyzmie religijnym, piękno i powagę przesłania Jezusa Chrystusa, zapraszającego nas do wspólnoty z Ojcem i budowania jedności całego rodzaju ludzkiego (*Lumen gentium* nr 1). Katecheza ta jest wymagająca, a będzie potrzebna wtedy, jeśli treści wiary wyrazi się językiem naszej współczesnej kultury.

Po drugie, by uratować ludzkość, Europę, również społeczeństwo czeskie, trzeba ratować rodzinę – w rozumieniu: matka, ojciec, dzieci. Ukazać piękno miłości w rodzinie, jej powołanie i rolę w tradycji rozumianej jako wyzwanie. A to wymaga dobrego treściowego przygotowania do małżeństwa nie tylko w wielkich miastach, ale w każdej czeskiej parafii – wiejskiej też.

Ojciec Kardynał widzi też konieczność wychowania do wolności, o której tak dużo się dziś mówi i pisze. Ostatnie wydarzenia we Francji zdają się przekonywać, że zaczynamy żyć w kulturze, w której nie tylko mówi się dużo o wolności, ale w której wolność zaczyna być wolnością bez odpowiedzialności. Z programowych haseł rewolucji francuskiej, po wielu latach, nie mamy ani równości, ani braterstwa. Została tylko, w myśl filozofii Sartre'a, wolność bez odpowiedzialności. Tymczasem, wolność w rozumieniu Ojca Kardynała to szansa i możliwość rozwoju swej osobowości, ofiarowana każdemu na miarę jego talentów. Ma ona swoje granice – jest nią drugi człowiek i jego wolność. W swym nauczaniu, Ojciec Kardynał przypomina, że wolność Boga spotyka się z wolnością człowieka. W oddaniu się Jezusa Chrystusa i Jego wydaniu za nas, możemy się uczyć prawdziwej przestrzeni dla naszej wolności.

Ojciec Kardynał nie narzeka na nasze czasy jako na złe czasy, na kulturę bez metafizycznych wartości. Staje się ona dla niego wyzwaniem, wręcz zaproszeniem do sensownego dialogu. Po kanonizacji dwu papieży Jana XXIII i Jana Pawła II, Ojciec Kardynał mówił o znaczeniu tych dwu pontyfikatów dla Czechów i ich

27 Jan Paweł II, *Encyklika „Fides et ratio”*. *O relacjach między wiarą i rozumem*, Watykan 1998, nr 48, 92.

LAUDACJA Z OKAZJI NADANIA TYTUŁU DOKTORA HONORIS CAUSA...

Kościola. W jego słowach dostrzegamy, że ich duch i ich myślenie stają się dla niego natchnieniem do pracy dla naszej współczesności. Duch Encykliki Jana XXIII *Pacem in terris*²⁸ przenika myślenie i pracę Ojca Kardynała. Ludzkie myślenie i kulturę mamy przemieniać nie narzekaniem, ale pracą od podstaw, jak mówiliśmy – pracą pozytywistyczną. Kultura od zawsze, nie tylko nie przeszkadzała, ale pomagała ludziom stawać się coraz lepszymi w porządku spraw przyrodzonych i nadprzyrodzonych. Jeśli chcemy zmieniać – wzbogacać kulturę i cywilizację wartościami chrześcijańskimi, trzeba wejść do instytucji kulturalnych i cywilizacyjnych i od wewnątrz uczestniczyć twórczo w ich pracach. Ale, żeby wejść do tych instytucji, gdzie kształtuje się nowa wizja świata, trzeba zdać sobie sprawę z tego, że naszą współczesną kulturę i cywilizację charakteryzują wynalazki naukowe i techniczne. I oto, by wejść tam, potrzeba osiągnąć właściwy poziom wiedzy i nauki, kwalifikacji technicznych i mieć odpowiednie przygotowanie do wykonywania swego zawodu w tych instytucjach. Potrzeba tego wszystkiego, by wartościami chrześcijańskimi kształtować nowy wymiar życia i kultury.²⁹

Podobnie przypomina Jan Paweł II. Mówiąc o skuteczności chrześcijańskiego świadectwa, zwłaszcza w delikatnych i kontrowersyjnych dziedzinach, przypomina, że nie można narzucać niewierzącym poglądów wynikających z wiary, ale trzeba najpierw zinterpretować i chronić wartości zakorzenione w samej naturze ludzkiej, i dopiero potem należy uzasadnić stanowisko Kościoła.³⁰

Ten duch, dwu wielkich papieży przenikał i przenika serce, umysł – ducha Ojca Dominika jako dominikanina gromadzącego braci społem i reformującego ich studia, przenika dalej Ojca Kardynała – prymasa Czech i arcybiskupa Pragi. Nazwaliśmy Ojca Kardynała człowiekiem renesansu, a czeska opinia publiczna do tego dodaje, że arcybiskup praski jest człowiekiem, który potrafi rozmawiać ze wszystkimi. Widzi potrzebę znalezienia wspólnego języka, zarówno z ludźmi niewierzącymi czy obojętnymi religijnie, jak i z młodym pokoleniem.³¹

*Przez ile dróg musi przejść każdy z nas,
By mógł człowiekiem się stać?
(...)*

28 Jan XXIII, *Encyklika o pokoju między wszystkimi narodami opartym na prawdzie, sprawiedliwości, miłości i wolności*, Rzym 1963.

29 *Tamże*, nr 147, 148.

30 *List Apostolski Novo Millennio Ineunte Ojca Świętego Jana Pawła II do biskupów, duchowieństwa na zakończenie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000*, Watykan 2000, nr 51.

31 Tagi: dominik duka op, czechy

Przez ile ksiąg pisze się ludzki byt,
nim wolność w nim wpisze ktoś
przez ile lat nie odważy się nikt
zawołać, że czas zmienić świat?
Odpowie ci wiatr wiejący przez świat
Odpowie ci bracie tylko wiatr
Przez ile lat ludzie giąć będą kark
nie wiedząc, że niebo jest tuż?
Przez ile łez, ile bólu i skarg
Przejąć trzeba i przeszło się już?
Jak blisko śmierć musi przejść obok nas
by człowiek zrozumiał swój los?
Odpowie ci wiatr wiejący przez świat
i ty swą odpowiedź rzuć na wiatr.³²

Ojcze Kardynale, dziękujemy Ci, że swoją odpowiedź rzuciłeś na wiatr
naszej współczesności.

Papieski Wydział Teologiczny pragnie Cię za to uhonorować laurem doktora
Honoris Causa.

32 Ballada *Odpowie ci wiatr*, w: *Śpiewnik w braterskiej gromadzie* Samizdat 1983, s. 108.

LAUDACJA Z OKAZJI NADANIA TYTUŁU DOKTORA HONORIS CAUSA...

LAUDATION AT THE AWARD OF THE “DOCTOR HONORIS CAUSA”

OF THE PONTIFICAL FACULTY OF THEOLOGY IN WARSAW TO
CARDINAL DOMINIK DUKA, PRIMATE OF THE CZECH REPUBLIC

SUMMARY

The cardinal Dominik Duka, Primate of the Czech Republic, the Dominican, received on 16 March 2015 an honorary doctorate from the Pontifical Faculty of Theology in Warsaw. The Jesuit, professor Ph.D. Józef Kulisz from the PFT- Collegium Bobolanum made the laudation. In his speech, he recalled a difficult path of the future Czech Republic primate to the priesthood and an even more difficult life within the underground church in the period of the communist dictatorship. Professor Ph.D. Kulisz recalled a sermon of cardinal Duka on the condition of faith in the Czech society, in which Christian beliefs meet atheistic or agnostic attitudes, mainly in the younger and middle-aged generation. The author of the laudation also mentioned a few pastoral priorities which cardinal Duka sees in connection with the present spiritual condition of the Czech society. These are: building of bridges between the faith and the culture, religious education for adults, helping the family, the necessity of education for freedom. Professor Ph.D. Kulisz pointed out the similarity between cardinal Duka's beliefs and the beliefs of Pope John II's on the efficiency of the Christian faith and that we should not impose Christian faith on non-believers, but we should first protect the values rooted in the very human nature and then justify the position of the Church.